

fanty już zostały wygrane. Pozostały na nim tylko dwie urny, w których się znajdowały losy. Równocześnie zdjęcie przedstawia i ogólny widok ujeżdżalni, na kilka minut przed zamknięciem loteryi.

Zmiany w austriackiej generalicyi.

Austro-Węgry przeprowadziły pewne zmiany w swoim zarządzie wojskowym. Wojna na dalekim Wschodzie dostarczyła wielu wskazówek dla austro-węgierskiego zarządu wojskowego, który — odnośnie do potrzeb i wskazań natury politycznej, przeprowadził zmiany w swym naczelnym zarządzie.

Pominawszy już zmianę, wywołaną w ministerstwie obrony krajowej, mamy do zanotowania nowe mianowania w piątym korpusie w Preszburgu i w generalnym inspektoracie wojskowym. Arcyksiążę Fryderyk, dotychczasowy komendant korpusu w Preszburgu, otrzymał odrębne pismo cesarskie, zawiadamiające go, że w uznaniu jego zasług, jako głównodowodzącego V korpusu — otrzymuje nominację na generalnego inspektora wszystkich wojsk. Na jego miejsce został powołanym do Preszburga generał Steininger, były komendant 32 dywizyi piechoty.

Arcyksiążę Fryderyk nie tylko rangą swoją — ale i niezaprzeczonemi zdolnościami fachowemi, najlepiej nadawał się na tak wysokie i odpowiedzialne stanowisko.

Podobno ministerstwo wojny nosi się też z myślą połączenia na przyszłość wszystkich trzech dotychczasowych agend inspektoratu wojskowego w jednych rękach — a mianowicie w rękach arcyksięcia.

Tego rodzaju scentralizowanie inspektoratu wojskowego, wyszłoby zapewne na korzyść armii — a być może, że z koncesjami dla Węgrów otworzyłoby tylko nowy inspektorat — specjalnie dla armii węgierskiej.

Kryzys węgierski, niezłatwione przesilenie na Węgrzech wywołało u rządu dość silne zamieszanie, nad którego usunięciem siłą się nie tęgie wcale głowy austriackich polityków. Żądania Węgrów na polu wojskowem popsuły szyki całej austriackiej generalicyi, która musiała przynajmniej na razie zrezygnować ze swych milionowych aspiracji na dalsze zbrojenia się Austro-Węgier. Zmiany w austriackiej generalicyi, przenoszenie komendantów jednych korpusów na komendę do innych korpusów, pogłoski o mającem nastąpić zamianowaniu generała Galgotzy'ego komendantem jednego z korpusów węgierskich świadczą o tem, że rząd nosi się z jakimiś planami wojskowemi, które na razie należą do urzędowej tajemnicy! Rząd zdaje się na swoją rękę działać w celu zażegnania kryzysu i zapewne zarządzenia, które przeprowadzi, będą ostatecznym wyrazem jego polityki, ale czy Węgrzy te zarządzenia zaakceptują, to jest pytanie, z którym muszą się liczyć sfery rządzące i korona.

Towarzystwo „Oświaty Ludowej“ w Stanisławowie.

Po upadku powstania w roku 1863, rzucono się u nas w kraju do pracy nad oświatą ludu, poznawszy, że przyszłość ojczyzny naszej leży w ludzie naszym, w uświadomieniu jego i uobywateleniu. Należało cały kraj podnieść do poziomu wyższej kultury i zrównać go pod tym względem z tymi narodami, które zupełnie świadome swoich celów, umiały zachować niezależność polityczną.

Rozpoczęła się na wszystkich polach oświaty narodowej praca gorączkowa. Powstały „Towarzystwa pedagogiczne“, następnie „Towarzystwa Oświaty ludowej“, w dalszym ciągu zawiązało się Towarzystwo „Kółek rolniczych“, wreszcie zaś towarzystwo „Szkoły ludowej“. Wszystkie te stowarzyszenia mają chlubną swoją kartę w historii cywilizacji Galicji w ostatnich latach czterdziestu i przyczyniły się w znacznym stopniu do podźwignięcia kraju naszego zarówno pod względem kulturalnym jak i narodowościowym.

Jednym z najstarszych w kraju i najbardziej zasłużonych, jest niewątpliwie Towarzystwo „Oświaty ludowej“ w Stanisławowie, samoistnym rządzące się statutem. Ma ono piękne swoje tradycje. Założone przed 25 laty przez grono młodzieży akademickiej wzięło się raźnie do pracy, szerząc w promieniu kilkunastomilowym Stanisławowa słowo i myśl polską, stając się dla kraju placówką narodową, na wschodnie kresy wysunę-

ta, dla miasta samego zaś ogniskiem duchowego i obywatelskiego życia.

Do Czytelni „Oświaty ludowej“ garnęły się wszystkie lepsze umysły i serca, dla zadań narodowych nie obojętne. Jednym z pierwszych prezysów tego Towarzystwa był niewygasłej pamięci Agaton Giller, członek rządu narodowego z roku 1863, żołnierz i publicysta, spoczywający na staniśławowskim cmentarzu, dalej zaś ś. p. Ignacy Kamiński, zasłużony weteran sprawy narodowej, przewodniczącym tego stowarzyszenia widzimy da-



Zmiany w austriackiej generalicyi: Arcyksiążę Fryderyk nowomianowany inspektor wojsk austriacko-węgierskich.

lej obecnego burmistrza miasta Stanisławowa dra Nimhina, ś. p. Felicjana Millerowicza, i prof. Grünberga.

Szereg ten zamyka, jako ostatni przewodniczący, znany publicysta pan Stanisław Błotnicki, za którego długoletniej prezesury przekształciło się Towarzystwo „Oświaty ludowej“ w stowarzyszenie o charakterze literackim, odstępując swoje czytelnie ruchliwшему od siebie Towarzystwu „Szkoły ludowej“.

Tow. „Oświaty ludowej“ przemieniło się na o statniem dorocznem zgromadzeniu w „Czytelnie naukową“, powołując na przewodniczącego swoje-

go prof. Adama Cehaka, znanego w literaturze sympatycznego poeie, pisującego pod nazwiskiem Adama Stodora.

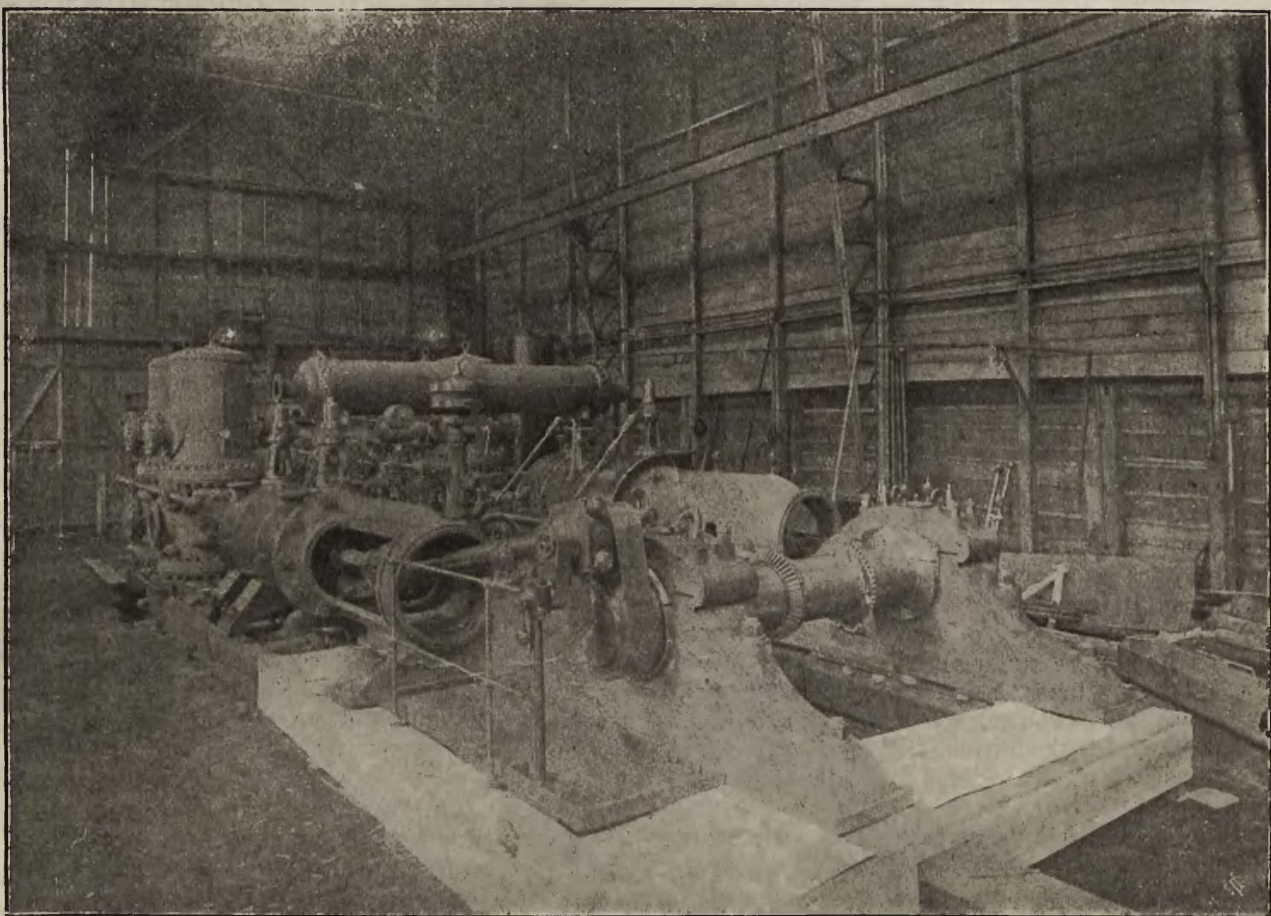
Wizerunki nasze przedstawiają zasłużonego przedniczącego T. O. L. pana St. Błotnickiego, jakoteż przewodniczącego „Czytelni naukowej“, pana Adama Cehaka.

Wielki przemysł żelazny w Galicji.

Przemysł żelazny, grający w ogólnym przemyśle tak ważną rolę, że wprost wyobrazić sobie nie możemy, jakby się bez niego obeszło i u nas w Galicji, powoli, ale, od lat kilkunastu, stale się rozwija i nie ustępuje bynajmniej przemysłowi zagranicznemu. Urządzona w roku zeszłym w Krakowie wystawa metalowa była najlepszym dowodem, że kraj nasz co do przemysłu metalowego wogóle, żelaznego zaś w szczególności, stoi na pewnej wyżynie, która pozwala na przyszłość najpiękniejsze rokować nadzieje.

Już na wystawie metalowej urządzonej w Krakowie w roku zeszłym ogromem swoich wyrobów, którymi fachowcy nieraz się zachwycali, ogólną uwagę zwracała znana w Krakowie i całym kraju fabryka pod firmą L. Zieleniewski. Widzieliśmy tam mnóstwo okazów z dziedziny przemysłu żelaznego, pompy, maszyny, kotły, zwłaszcza olbrzymich rozmiarów kocioł parowy dla fabryki Braci Bartik w Tarnowie, pogłębiacz dla kopalni soli w Wieliczce itd. W ostatnich tygodniach wykonano w fabryce Zieleniewskiego olbrzymią pompę kopalnianą, o wydajności 700 m³ na godzinę. Nie będziemy się rozpisywać o składowych częściach tej pompy, której fotografię podajemy w dzisiejszym numerze gdyż zajęłoby to za dużo miejsca, a zresztą interesuje to tylko fachowców. Aby czytelnikom dać pojęcie o wielkości tej żelaznej maszyny, wspomniemy tylko, że ogólna jej waga wynosi 120 ton to znaczy 120.000 klg., długość zaś 18 metrów. Wszystkie części składowe wykonane zostały w wspomnianej fabryce, według planów inżyniera Edmunda Zieleniewskiego. Pompa przeznaczona jest dla kopalni węgla w Sierszy, a wykonaną została na specjalne zamówienie J. E. namiestnika Andrzeja hr. Potockiego. Według ogólnego zdania fachowych znawców pompa ta jest dziełem, którem fabryka Zieleniewskiego śmiało się może poszczycić.

W Sierszy służyć będzie ta pompa do wypompowywania wody z kopalni węgla. Kopalnia to wielka, potrzeba więc było specjalnie wielkiej i specjalnie do tego skonstruowanej maszyny, która mogła wypompuwać gromadzącą się w kopalni wodę. Pompa, wykonana w fabryce Zieleniewskiego, odpowiada w zupełności wymaganiom i to stanowi jej najcenniejszą zaletę. Fakt zresztą, że wykonano ją w Krakowie, siłami naszymi, w polskiej fabryce, jest dowodem najlepszym, że dzisiaj nie potrzebuemy już zagranicy, bo nasze fabryki wykonują nawet olbrzymie żelazne, co do trwałości i siły przewyższające wyroby zagraniczne.



Wielki przemysł żelazny w Galicji: Zmontowana pompa dla wypróbowania jej przed wysłaniem na miejsce przeznaczenia.